

IRAN: PRÓBNE ODPALENIE RAKIETY MANEWRUJĄCEJ Z OKRĘTU PODWODNEGO

Irańskie siły morskie z powodzeniem przeprowadziły próbne odpalenie rakiety manewrującej z wprowadzonego tydzień wcześniej do służby okrętu podwodnego z napędem diesel elektrycznym typu Fateh. Iran stał się w ten sposób trzecim państwem po Izraelu i Rosji, które może wykorzystywać tego rodzaju uzbrojenie z klasycznych okrętów podwodnych.

Test rakiety manewrującej przeprowadzono 24 lutego br. w czasie ćwiczeń wojskowych, które odbywały się w Cieśninie Ormuz. W działaniach uczestniczył okręt podwodny Fateh, który został uroczystie wprowadzony do służby 17 lutego 2019 r. w obecności prezydenta Iranu Hassana Rouhani. Chwalił się on wtedy, że nowy okręt irański jest w stanie wykorzystywać rakiety manewrujące, jednak większość specjalistów powątpiewała w te zapowiedzi z powodu trudności technologicznych, jakie trzeba pokonać by tego rodzaju rozwiązanie wprowadzić do służby.

Filmy z testów jakie odbyły się dokładnie tydzień później pokazały, że Irańczycy spełnili jednak swoje obietnice. Nie tylko bowiem samodzielnie zaprojektowali i zbudowali sprawny okręt podwodny, to jeszcze wyposażyli go w wyprodukowane w Iranie uzbrojenie. Sukces jest tym większy, że Fateh ma jedynie 600 ton wyporności i 48 m długości. Jest to więc najmniejszy okręt podwodny na świecie wyposażony w rakiety manewrujące.

Biorąc pod uwagę deklarowany zasięg nowego pocisku (ponad 1000 km) Iran nie tylko może więc zakłócić teraz komunikację morską w rejonie Cieśniny Ormuz, ale równocześnie wykonywać uderzenia prewencyjne na obiekty lądowe leżące w zasięgu uzbrojenia okrętu podwodnego. W tym miejscu warto wspomnieć, że Fateh to jednostka, która może przebywać dystans nawet nawet 6700 km (z autonomicznością 35 dni).

Fateh ze względu na wielkość ma jednak jedynie cztery wyrzutnie torpedowe kalibru 533 mm z zapasem sześciu torped lub rakiet (w tym cztery w wyrzutniach) i ewentualnie ośmiu min morskich. W ostateczności może więc przenosić nie więcej niż cztery rakiety manewrujące (dwie wyrzutnie muszą być załadowane torpedami do samoobrony).

Film z prób pokazał, że Irańczycy nadal nie rozwiązali w pełni problemu odpalania rakiet z położenia podwodnego. Zdjęcia wyraźnie bowiem pokazują, że okręt podczas prób nie znajdował się w pełnym zanurzeniu (widoczna była górna część kiosku). W odróżnieniu od rozwiązań zachodnich i rosyjskich Irańczycy umieścili rakietę prawdopodobnie wewnątrz kapsuły o budowie torpedy. Kapsuła ta po oddaleniu się z własnym napędem od okrętu na odległość kilkuset metrów, płynąc tuż pod powierzchnią, w pewnym momencie uwolniła pocisk, który wzniósł się w powietrze z wykorzystaniem już własnego silnika raketowego.

Nadal nie wiadomo, co wystrzelili Irańczycy. Gdyby rzeczywiście do wyniesienia pocisku z okrętu użyto torpedy to długość rakiety byłaby zbyt krótka jak na pocisk manewrujący. Z długości tej może

więc wynikać, że wewnątrz umieszczono standardową raketę przeciwookrętową (która jest krótsza) o zasięgu nie większym niż 100 km. Nie oznacza to jednak wcale mniejszego zagrożenia, ponieważ w ten sposób pojawia się nowe niebezpieczeństwo dla tankowców pływających wzdłuż Cieśniny Ormuz. Zagrożenie to jest tym większe, że wystrzelenie rakiety spod wody będzie możliwe w miejscu, którego nikt by wcześniej nie podejrzewał.

Zwiększa to dodatkowo irańskie szanse, że potencjalny atak będzie zaskoczeniem, a na pewno zmniejszy przy tym czas reakcji dla systemów samoobrony.

Czytaj też: [Czy warto było organizować szczyt bliskowschodni w Warszawie? \[OPINIA\]](#)